

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela druga po Zielonych świątkach, dnia 9. Czerwca 1844.*

Religia.

**Ewanielia u Łukasza świętego
w Rozdz. XVI. w. 16 — 25.**

„Onego czasu mówił Iezus Uczniom „swoim tę powieść. Człowiek niektóry „sprawił wieczerzę wielką, i wezwał wielu. „I posłał sługę swego w godzinę wie- „czerzy, aby powiedział zaproszonym, „żeby przyszli, boć już wszystko goto- „we. I poczęli się wszyscy społecznie „wymawiać. Pierwszy rzekł mu: Ku- „piłem wieś, i mam potrzebę wynieść, i „ogłądać ją. Proszę cię, miéy mnie za „wymówionego. A drugi rzekł: kupi- „łem pięć iarzm wołów, a idę ie spró- „bować. Proszę cię, miéy mię za wy- „mówionego. A inny rzekł: żonę po- „jąłem, i przeto nie mogę przyiść. A „wróciwszy się sługa, oznaymił to Panu „swoiemu. Tedy się gospodarz rozgnie- „wawszy, rzekł słudze swemu: wynidź „rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie „i ułomne, i ślepe i chome, wprowadź „tu. I rzekł sługa: Panie! stało się, ia- „koś rozkazał; lecz ieszcze iest miey- „sce. I rzekł Pan słudze: wynidź na „drogi, i między opłotki, a przymus „wnieść, aby dom mój był napelniony.

„A powiadam wam, że żaden z onych „mężów, którzy byli zaproszeni, nie sko- „niztuje wieczerzy moiéy.“

Wytłómaczenie i nauka.

Stało się, że gdy Zbawiciel wszedł był do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w Szabat iść chleb, a oni go podstrzegali, wszczęła się mowa o godach, i Iezus rzekł temu, który go wezwał: gdy sprawuiesz obiad albo wieczerzę, nie wzywajże przyjaciół twoich, ani braci twéy, ani krewnych, ani sąsiad bogatych, żeby cię snadź i oni zaś nie wezwali i nie stałać się nagroda. Ale gdy sprawuiesz ucztę, wzwóże ubogich, ułomnych, chomych i ślepych; a będziesz błogosławionym, żeć nie mogą oddać; albowiemci będzie oddano w zmartwychwstanie sprawiedliwych. To usłyszawszy niektóry z społu siedzących, rzekł mu: „błogosławiony, który będzie iadł chleb w królestwie Bożém.“ Na to powiedział Pan Iezus dzisieyszą przypowieść, któręy znaczenie następujące:

Ten, co sprawił wieczerzą, iest Bóg, a zaproszenie, iest to powołanie do wiary Chrystusowéy, do królestwa niebieskiego. Nayprzód zaproszeni są Żydzi, bo oni byli iakoby przyjaciele i znaiomi owego gospodarza, i oni mieli naypierwsi ko-

rzystać z Ewangelii świętęj. Że zaś znaczniejsi z nich wzgardzili zaproszeniem, nie poszli za głosem Zbawiciela, tedy powołani zostali z ulic i uliczek miasta, ubogie i chrome, ślepe i ułomne, ludzie prości i nieumiejętni, i ci stanowili pierwsiastkowy kościół, i do liczby tych należeli i uczniowie pańscy. Onym opowiadał Jezus Chrystus Ewanielią świętą, i oni też chętnie szli za głosem Jego. Ale, że jeszcze było miejsce na owę wieczerzę, że nie dla samych tylko Żydów była nauka Zbawiciela, z których i tak mała tylko liczba ją przyjął, wezwano więc i tych, co byli na drogach i między opłotkami, to jest inne narody w grubém pograżone pogaństwie, nie należące dotąd do wybranego ludu Bożego, i ci nieiako zmuszeni bydź mieli do wniesienia na ową wieczerzę, oczywistością prawdy Ewangelii świętęj pociągniętymi bydź mieli do téj przyjęcia.

Powiedziawszy to Pan Jezus, zawołał: a powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie skończy wieczerzy moiej.

W tych słowach, kochani bracia, i dla nas zamyka się nauka, a to ta, że jeżeli nie będziemy ieść chleba w królestwie Bożém, jeżeli nie będziemy zbawieni, to z naszey własney stanie się winy. Iak owych Żydów, tak i nas powołał Pan Bóg do królestwa niebieskiego; a że oni nie dostali się do niego, bo nie przyjęli wezwania, tak i my się nie dostaniemy, iak skoro im podobnymi będziemy. A my, odzywacie się, przyjęliśmy wezwanie, iesteśmy członkami kościoła Chrystusowego, więc możemy się spodziewać, że będziemy mieli udział w téj niebieskiey wieczerzy. Prawda to wszystko! ale i przyjęcie wezwania nie zapewni nam jeszcze używania wiecznych

godów, jeżeli nam zbywać będzie na szacie godowey. Bo posłuchaymy, co Pan Jezus daléj powiedział: jeżeli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści oycy swego i matki, i żony i dzieci, i braci i sióstr, ieszcze téż i duszy swoiéj, nie może bydź uczniem moim. A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za mną, nie może bydź uczniem moim; to jest: jeżeli kto przyjmuje wezwanie, chce zostać uczniem moim, chrześcianinem, chce bydź zbawiony, ten musi nadewszystko miłować Boga, a nawet życie położyć w sprawie Boga, gdy tego potrzeba wymagać będzie; bo kto bardziéj przywiązany jest do oycy, matki i tam daléj, aniżeli do Jezusa; kto bardziéj miłuje świat, aniżeli Boga; ten nie może bydź uczniem Zbawiciela; na co bowiem przyda się imię, gdy mu życie odpowiadać nie będzie? Potém: gdy na kogo przypadną rozmaite dolegliwości, rozmaite krzyżyki, a nie znosi ich cierpliwie dla miłości Boga, a przez to nie naśladowie Chrystusa, który dla wszystkich stał się wzorem cierpliwości, to i ten nie może o sobie powiedzieć, że jest uczniem, to jest prawdziwym uczniem Jezusa. A kto nie jest uczniem Jezusa w całéj szczerości serca, iakże się może spodziewać, że z Nim wiecznie królować będzie? Nie przestawaymyż tedy, kochani Bracia, na samém imieniu chrześcianina! nie myślm, że iesteśmy ochrzczeni, więc będziemy i zbawieni; nie! Na chrzcie świętym przyjęliśmy wezwanie do wieczerzy niebieskiey, a iako tacy zostaliśmy oczyszczeni z wszelkiego grzechu, odebraliśmy szatę niewinności. Tę szatę niewinności mamy zachować na owe gody. A to, żyjąc wśród świata, nie jest tak rzecz łatwa! trzeba więc bardzo się mieć na baczności i w ciągłéj niemal walce

zostawać ze światem; aby, gdy nadejdzie godzina wieczery niebieskiej, mogliśmy ię kosztować. Królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy porywają ię; gwałt tedy sobie zadawać należy, abyśmy się nie dali oderwać znikomościom światowym od tego dzieła, do którego nas Pan Bóg powołał, od pracy na żywot wieczny.

Co winni czynić rodzice, gdy z pod ich oka dzieci na świat wychodzą?

Historia święta w księdze dragej Machabejskiej, w rozdziale drugim, wspomina, że gdy po zdobyciu Ieruzolimy przez Nabuchodonozora Żydzi mieli być zaprowadzeni do Babilonu, Prorok Ieremiasz starał się ich uzbroić wielu przestrogią zbawienną przeciw pochopom, iakieby im nastęrczyć się mogły do odstąpienia służby Bożej i zgubienia się w tym bałwochwalczym kraiu. I dał im zakon, mówi Pismo święte, aby nie zapominali przykazania pańskiego, a iżby nie wykroczyli umysłem, widząc bałwany złote i srebrne, i ochędóstwa ich. I inne takowe rzeczy mówiąc, napominał, aby zakonu niepuszczali z umysłu swego.

Co Prorok Ieremiasz uczynił w owém zdarzeniu względem nieszczęśliwych współbraci swoich, to samo rodzice czynić powinni względem dzieci swoich, gdy ię z domu swego, z pod oka i dozoru, do obcych wydalaia ludzi; mają im dać zakon, aby nie zapomniały przykazania pańskiego; i nie gorszyły się, widząc złe sprawy ludzkie. Zeby zaś byli pewni swego, zawczasu zakon pański, wiarę świętą i z nię wypływające obowiązki, winni wpaiać w młodoć ianne a niewinne serca ich, a własnym przykładem utwierdzać nauki swoje. Do

czego, ieżeli, co na nieszczęście nie rzadko się zdarza, nie są usposobieni, niechay niewstrzymują dzieci swoich z błachych pobudek od szkoły i kościoła, ale ich napędzają, aby tam nauczyły się zakonu, aby nie zapomniały przykazania pańskiego.

Gospodarstwo leśne.

O chodowaniu lasów przez sadzenie.

(Dalszy ciąg.)

Założenie szkółki dla buczyny, iaworu i iesionu.

Ponieważ tych gatunków drzew zwykle nigdy nie chodujemy w czystych lasach, ale w pomieszaniu z inném drzewem górnoroslém, przeto dosyć iest, gdy na szkołkę ich przeznaczymy miejsce kilku prętów kwadratowych; w pierwszych latach chodzimy około zasięwu, iak w szkółce żołędzi. Nie iednakowey atoli ilości nasienia potrzeba i nie równo się ziemią pokrywa, i tak na mordze pruskiej potrzeba cztery szefle nasienia iaworowego, półtora bukwy, półtrzecia żołędzi; pokrywając ię ziemią, iedną czwartą do półtora-cala.

Dodać tu muszę, że bukwa wysiana na wiosnę leży w ziemi rok cały i dopiero na przyszłą wiosnę wschodzi; wysiana zaś w iesieni, wypuszcza iuż w wiosnie następny. Pora i sposób przesadzania buczyny iest taki, iakiśmy przy sadzeniu dębiny podali.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmałości.

Kto się o mądrość stara, lecz iéy nie używa,
Iest rólunik, który orze, a zapomni żniwa.

Kto dla siebie samego chce zbierać dostatki,
Kto nie żyje dla żony, dla oycy i matki,
Kto się spólnie nie cieszy, przed bliźnimi kryje;
Ten iak wrona ubogo i kradzieżą żyje.

Iak węgla, czarnéy duszy chroń się w każ-
dém doli,
Spali cię, gdy się zarzy, gdy zimny osmoli.

Pochlebca gdy ci mówi, iest to korne ia-
gnie,
Co iako wilk na stronie rozedrzeć cię pra-
gnie.

Iako wiatr życie nasze i wszystko przeminie,
Boleść i radość, słodycz i gorzkość upłynie.
Lecz krzywda gnębiciela, ta wiecznie żyć
będzie,
Nasza boleść przeminie, za nim pójdzie
wszędzie.

Elementarz polski.

W tym roku wyszedł u Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie: Elementarz polski dla katolickich szkół wiejskich i mieyskich w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, wypracowany przez pana X. F. A. E. Łukaszewskiego, Nauczyciela elementarnego, a z strony duchownéy potwierdzony przez Administratora generalnego archidiecezyi poznańskiej, X. S. Gaierowicza. Zwracając uwagę Dozorów szkolnych na to dziełko, którego część pierwszą mam przed sobą, wynurzam z przekonania moje życzenie, aby, w mieysce dawnéy Nauki czytania, wspomniony Elementarz, iako rzecz od dawna upragnioną, po szkołkach zaprowadzić nie omieszkały, bo iest prawdziwie polski i katolicki.

X. B.

Niech mi się godzi zwrócić uwagę tych Szanownych Duchownych, w których parafiach święty sakrament Bierzmowania ma być udzielanym, na wysłanie u mnie książeczkę:

Krótką naukę o Sakramencie Bierzmowania wraz z Modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego, z polecenia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, JXiędza Marcina Dunina, Legata nati, Kawalera orderu Czerwonego orła i t. d. ułożoną.

Cena iednego egzemplarza 1½ sgr., czyli 9 gr. pol. 100 egzemplarzy za 3 tal. 10 sgr., czyli 20 złp.

Dostać iéy także można i w niemieckim ięzyku.

Leszno, w miesiącu Lipcu 1844.

ERNEST GÜNTHER.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną ceną rocznie złp. 4 półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borewicz.)